

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 3. Telefon: Redakcji 78, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. S-to Jąńska 1, Telefon 3-40. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z dostawą pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZENIA: Za wiersz milimetry przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za grafikę—30 gr., kronika redakcyjna, komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszaniowe—30 gr. za wiersz. De tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicą 100%, zamieszczone 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

## W PROMIENIACH ROENTGENA.

W sobotnim numerze „Słowa” zapowiada red. Mackiewicz, że od 30 maja b. r. „Słowo” będzie ukazywało się w dniu poświęconym do artykułu Dembińskiego o Japonii, drukowany w „Kurjerze Wileńskim” jest dość szczerze komunistyczny, jest wprost bolszewicki.

Widocznie kryzys na rynku dziennikarskim wziął w swe obieg i administrator „Słowa”. Red. Mackiewicz zaczyna dumping. Redaktor się złości, zaostroża konkurencję. Pisze o moim japońskim artykule:

„Przetłumaczenie artykułu p. Dembińskiego na rosyjski, odbierając mu doskonałość stylu, o którym mówiliśmy, zostawiając mu samą treść, zamieszczenie w „Lewistkach”, czy „Prawdzie” — nietylko czytać, ale nawet patrzeć na niego nie będziecie chcieli. Będzie to szablonowy, codzienny, szary, nudny artykuł bolszewicki.

Najbardziej w tem wszystkim wygląda redakcja „Kur. Wil.”. Artykuły p. Dembińskiego to nie etatyzm. To czyste wody komunizmu. To gorzej niż komunizm, to czyste wody socjalizmu. To ideologia walki z burżuazją, ideologia walki z państwem, jako produktem konkretnych kapitalistycznych. Co te artykuły robią w „Kur. Wil.”, o którym przecie ogólnie jest wiadome, że nietylko należy do BB., lecz który jest więcej niż ściśle związany w teorii i praktyce z ideologią rządu, a więc i z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, które — jak wiadomo — propagandy komunizmu u nas nie popiera, a wprost przeciwnie, prowadzi za komunizm do „chłoda”. Jak więc to wytłumaczyć, że się z tam takiego pisma zaczyna rozwijać komunistyczna deklaracja? — Rok temu w „Kur. Wil.” pracował p. Ludwik Abramowicz, zwolennik oddania Wilna Litwie. Teraz zaczyna się tam pojawiać artykuły komunistyczne.

Ogniem zaporowym chce red. Mackiewicz zamknąć mi drogę, do współpracy z „Kurjerem Wileńskim”. Mało tego — śni się mu, że redaktor Okulicz i ja skatami z art. 129 K. K. siedzimy za kratami na Chłodnej, w Wileńszczyźnie zaś opinia publiczną rządzi monopolistycznie jeden potężny dziennik „Słowo” — ów „ostatni prezent ginącego w kryzysie rolnym ziemiaństwa, dany życiu politycznemu i kulturalnemu naszego kraju”. By się sen sprawdził, denuncjuje red. Mackiewicz „Kurjer Wileński” i w szeregach mnie przed Ministerstwem Spraw Wewnętrznych.

Cóż?... Pan redaktor jest dobrym przedsięwzięciem.

Pan redaktor umie walczyć z konkurentem.

Ale inspiratorem denuncjacji o komunizm nie jest wyłącznie administrator.

Działalność jeszcze dziennikarski instynkt sensacji, wesenie grubej afery. Katolickie Odrodzenie, sanacyjny Legion Młodych, Dembiński — wszystko, wszystko — to komuniści. Mam niezbitę dowody i niezłomną pewność. Słowo honoru daję, że komuniści.

W tem galileuszowym „a jednak Dembiński komunistą” jest coś ze sprytu i perwersji dziennikarskiego podglądania masówki komunistycznej w buduarze kabaretowej taneczki przez mistrzowsko prześwidrowaną dziurkę. Jest też coś z dziennikarskiego detektywa, chęlnego się, tem, że ma bajecznego psa policyjnego, co nieomylnie tropi ukrytą bolszewję. Redaktor jest dobrym dziennikarzem.

Redaktor się zna na sensacji.

Ponad kłopotami administratora, ponad niezdrowym popędem do sensacji góruje jednak naczelny imperatyw: wierność służby wobec tych, co w prezencje redaktorowi „Słowo” składają. Interes klasowy wydawców „Słowa” wymaga walki z tem, co

może być niebezpieczne dla ziemiaństwa. Wszystkich, którzy odważą się mówić o wyzysku mas pracujących, wszystkich, którzy nie zechcą „mocarstwowej” ideologii Centralnego Związku Przemysłu Polskiego i sprzymierzonego Związku Ziemi — wszystkich tych należy niezwłocznie wtłoczyć do bolszewizmu, zapisać na rachunek ich ideologii wszystko to, co się w Bolszewii działo lub dzieje i co się o niej mówiło lub mówi.

Mniejsza o to, że jest to wszak buchalterja w stylu Kreugera. Chodzi o efekt, o uruchomienie opinii publicznej i paragrafów kodeksu karnego w obronie interesów ziemiaństwa.

Czyżby jednak arsenał broni szlachekiej ziemiaństwa, walczącego o całość swych majątków, był aż tak ubogi?

Czyżby tylko denuncjacja i ogłanianie się na wydział bezpieczeństwa?

Czyż nie doczekamy się od p. Mackiewicza żadnych merytorycznych argumentów, któreby nas przynajmniej usiłowały przekonać do kapitalizmu i dużej własności ziemskiej. Czyżby tylko „niebezpieczne” pogró-

żki (karalne, redaktorze, nota bene z art. 510 K. K.)?

A jednak wiem, że niczego się nie doczekamy. Minał bezpowrotnie XIX wiek, gdy kapitalistyczna Europa, jak ziemia orna po wiosennej burzy, parowała twórczą ekspansją, historycznie rozbudowywała przemysł, wyciągała z laboratoriów coraz wspanialsze wynalazki techniczne, gromadziła góry kapitału i rzucała je do nowych inwestycji, nowych podbojów kolonialnych, nowej eksploatacji. Gdyby w owych czasach redagował p. Mackiewicz „Słowo”, to nie potrzebowałby on straszyć więzieniem. Wystarczyłoby błysnąć paru argumentami i pokazać ówczesną rzeczywistość, by ludzi na kapitalizm nawrócił.

Ówczesny kondotjerzy kapitalizmu mieli swój świeży zapas ideologii i form kulturalnych. Spełniali oni misję w swoim zakresie kulturalnie progresywną. Walcząc o hegemonję mieszczaństwa walczący się schyłkowymi formami feudalizmu. Ówczesna liberalizacja, sztuka i publicystyka liberalistyczna bez represyj umiała wytłumaczyć szerokim masom doskonałość ustroju kapitalistycznego i mieszczań-

skiej kultury. Dziś przeżywamy okres sterylizacji na całego. Sprzecznoci kapitalizmu tak się spiętrzyły, że ideologów ziemiańsko-mieszczańskich nie stać już na rozumowe wyjaśnienie obecnego ustroju. Dziś niema już argumentów rozumowych, któreby uzasadniły użyteczność socjalną Kreugerów, Deterdingów i latyfundjów ziemskich. Nikt już dziś na serjo nie zechce obecnego kryzysu tłumaczyć jako orzeźwiająca kąpiel dla znużonego rozmachem produkcji świata.

I dlatego wartującemu na odcinku ziemiańskim p. Mackiewiczowi nie pozostaje nic innego jak sugerować władzom bezpieczeństwa zamknięcie w więzieniu.

Daruję mi p. Mackiewicz, ale naprawdę trudno nie zobaczyć nagiego interesu klasowego przez szpary jego artykułu.

Przed paru miesiącami tłumaczył p. Mackiewicz dlaczego drukuje „Zagary”:

„Można być niewyrozumiałym wobec myśli, ujawnianej w prasie, gdy chodzi o szerzenie potwarzy, kłamstwa, złośliwej plotki. Należy być wyrozumiałym wobec pojęć, chociażby opacznych, naiwnych, lecz wygłaszanych szczerze. Nie zaszkodzi wyrobieniu się myśli szczerze. Wymiana myśli nigdy szkodliwa nie będzie. „Wolimy obcegi myśli” — zawołał p. Dembiński, którego fascynuje lina nad Rosją. Nie widział zapewne „Myśli” wielkiego z największych rzeźbiarzy, Rodina. Niech pójdzie do muzeum Rodina w Paryżu. Na ciężkiej, niezgrabnej bryle, główka kobieca, delikatna, subtelna, Psyche, — jakże to można wziąć w obcegi?”

I któż teraz tak „niewyrozumiałe” dopomina się o więzieniu dla zagarystów.

Więc to tak, redaktorze?? Więć ta złota wolność myśli to tylko dla tych, co stoją przy niepodzielności i nienaruszalności majątków ziemskich? Parę miesięcy temu i my należeliśmy do tych wybranych — wydawcą Zagarów był jeszcze wówczas red. Mackiewicz. Cóż robić?

Redaktor jest na służbie u ginącej klasy.

Redaktor służy wiernie.

Przymknąć młodych mustangów — przymawia się coraz wyraźniej p. Mackiewicz. Ale jak przymknąć? Wszak na tyle naiwny p. Mackiewicz nie jest, by wierzył, że obóz Marszał-

ka Piłsudskiego jest wykładowcem klasowych interesów ziemiaństwa i ciężkiego przemysłu. Gdyby tak było, to już dawno z za krat spoglądałoby na p. Mackiewicza, publicyści „Drogi”, Z. Z. Z. Moraczewski z „Robotniczym Frontem”, B. B. S. i cały zespół redakcyjny „Przełomu”. P. Mackiewicz wie, że jednak Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie podziela historjofizji Rogera Battaglia, według której Polska jest i powinna być żandarmem ustroju kapitalistycznego. Walka z komunizmem odbywa się na innej płaszczyźnie. Walczy się z partją komunistyczną dlatego, że jest ona ekspozyturą imperializmu chcącego rozwalić państwowość polską. Walczy się dlatego, że partja komunistyczna pracuje nie w interesie mas pracujących Polski, lecz dla ambicji i potrzeb SSSR. i czerwonej biurokracji Stalina. O tem wszystkim p. Mackiewicz wie bardzo dobrze. Zerwanie ze „Słowem” nie prowadzi jeszcze automatycznie na ławę oskarżonych. Trzeba więc Dembińskiego zboldzewizować, zrobić go agentem trzeciej Międzynarodówki.

Pan redaktor był dobrym wachmistrzem.

Pan redaktor zna się na taktyce walk podjazdowych.

P. Mackiewicz zarzuca nam so-wietyzm, a jednocześnie wie, że nasz antykapitalizm wpływa z patryjotycznej obawy, aby państwo nasze, odstąpiło od światowych imperjalizmów gospodarczych, nie spadło wobec kapitału europejskiego do tej roli, jaką pełni Mandżurja w stosunku do Japonii. Wiemy, że jeśli w Polsce nie zorganizuje się świat pracy i jeśli nie stanie przy warsztatach planowej gospodarki, to nie innego na dalszą metę nie zostanie jak albo kolonją Zachodniej Europy, jej psem podwórzowym, albo też kolonją bolszewizmu stalinowskiego i jego eksperymentów, narzuconych polskiemu proletariatu.

Redaktor wie, że jesteśmy korzeniami serc wrońciami w ideę państwowości polskiej, że ona jest naczelnym motywem naszego radykalizmu. Nie chcemy, by takimi ofiarami zdobyta, niepodległa Polska stała się elastycznym narzędziem w ręku zorganizowanych karteli i przekleństwem w ustach polskiego świata pracy.

Redaktor wie, że jesteśmy katolikami. Nie możemy pogodzić się z tym ustrojem, gdzie religja jest w rękach polityki burżuazyjnej niczem więcej jak piłką, którą się zachwyca i zjednuje masy. Ohydne jest to ciągle handlowanie katolicyzmem jako siłą socjologiczną.

Wiemy, że tak, jak petronjuszowa cywilizacja Rzymu musiała zginąć przed idącym z katakumb, katolicyzmem, tak dzisiejsza kultura burżuazyjna musi ustąpić przed idącym odrodzeniem katolicyzmu. Pełne odrodzenie religji musi się łączyć z zupełnym zburzeniem kapitalizmu i jego nadbudówek. Pan redaktor o wszystkim wie a mimo to zarzuca nam so-wietyzm.

Pan redaktor jest widocznie mocno opalony.

Pan redaktor nie zechce się zarumienić.

Pro domo sua, Za kolorowe komplementy dotyczącej dobrej formy moich artykułów szczerze dziękuję. Pochwała p. redaktora będzie mi zachętą dla dalszej mojej pracy publicystycznej na łamach „Kurjera Wileńskiego”.

H. Dembiński.

## DYMISSJA RZĄDU BRUENINGA.

BERLIN, 30-V. (Pat.) Dzisiaj o godz. 12.15 gabinet Rzeszy podał się do dymisji. Prezydent Hindenburg dymisję przyjął.

### Przyczyną dymisji — nacisk sfer prawicowych.

Junkrzy wschodnio-pruscy kandydatami na kanclerza.

BERLIN, 30-V. (Pat.) Wiadomość o dymisji gabinetu wywarła tu wielkie wrażenie. W sprawie ustąpienia gabinetu korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej otrzymał z kół politycznych następujące informacje: Prezydent Hindenburg zgodził się na dymisję Brueninga, ulegając wyraźnie życzeniu większości społeczeństwa, aby w odpowiedzialnej polityce Rzeszy nastąpił zdecydowany zwrot na prawo. Prezydent uznał przytem, że obecny gabinet nie posiada dostatecznego autorytetu, aby przyjąć pełną odpowiedzialność za ogłoszenie nowego dekretu. Wczorajsza rozmowa z Hindenburgiem upewniła kanclerza w tym względzie, że też dzisiejsze posiedzenie gabinetu Rzeszy miało tylko na celu ułożenie formy zgłoszenia dymisji. Główną troską jest obecnie sprawa

następstw po Brueningu. Narazie pewnym jest, że prezydent Hindenburg powołał do siebie gabinet o strukturze bardziej prawicowej. Niepewnym jest natomiast, kto będzie desygnowany na stanowisko nowego kanclerza. Wymieniają szereg nazwisk jako kandydatów na to stanowisko; zdaje się, że największe szanse mają przedstawiciele Prus Wschodnich w Radzie Państwa Rzeszy baron von Gayl, dalej przewodniczący Wschodnio-Pruskiej Rady Rolniczej Brandes i hr. Westarp.

Rozwój wypadków zależy obecnie głównie od tego, kogo prezydent Hindenburg desygnował na nowego kanclerza. W kółkach politycznych uważają, że wykluczeniem jest, aby Bruening wszedł do nowego gabinetu w charakterze ministra spraw zagranicznych.

### Bruening nie wejdzie do nowego rządu.

BERLIN, 30-V. (Pat.) Powrót Brueninga w charakterze kanclerza lub ministra spraw zagranicznych przy tworzeniu nowego gabinetu uchodzi za wykluczony. Z kół zbliżonych do rządu donoszą, że kanclerz Bruening

kładzie nacisk na zaznaczenie, iż między nim a prezydentem Hindenburgiem nie zarysowały się żadne osobiste rozdrwiny, któreby stały na przeszkodzie ponownemu wejściu jego do gabinetu w przyszłości.

### Hindenburg konferuje.

BERLIN, 30. 5. (Pat.) — Prezydent Hindenburg przyjął w dniu 30 b. m. prezesa Reichslagu Loehgo. Następnego w kolejnym porządku odbyły się przyjęcia przedstawicieli socjal-demokratów Breitscheida i Welsa oraz reprezentantów partji narodowo-socjalistycznej Adolfa Hitlera i posła Goeringa. Przyjęcia kontynuowane będą w ciągu dnia 31 maja. Przed południem prezydent Hindenburg konferował z przywódcami centrum i niemiecko-narodowych. Frakcja socjal-demokratyczna odbyła poufne narady. Obrady frakcji centrowej zwolone zostały

na 31 maja. Plany prezydenta Hindenburga w sprawie desygnowania nowego kanclerza nie są dotychczas znane. W kółkach poinformowanych uważają za pewne, że Hindenburg chce tworzyć rząd koncentracji narodowej, niezależny od poszczególnych stronnictw. Za kandydata, mającego największe szanse na kanclerską uchodził były landrat von Gayl. Nowy kanclerz, po utworzeniu gabinetu, otrzymałby pełnomocnictwo rozwiązania Reichslagu, o ile rząd jego nie otrzymałby votum zaufania.

### W sejmie oldenburskim hitlerowcy zdobyli większość.

BERLIN, 30. 5. (Pat.) — Wczorajsze wybory do sejmiku krajowego w Oldenburgu dały następujące wyniki: Niemiecko-narodowi uzyskali 2 mandaty (poprzednio posiadali 2), socjal-demokraci 9 (11), komuniści 2 (3), Zjednoczenie Nar-

dowe (dawniej niemiecka partja ludowa) 0 (2), niemiecka partja państwowa 1 (1), Landvolk oldenburski 1 (1), narodowo-socjalisci 24 (19), oldenburska partja centrowa 7 (9). Nowy sejm krajowy posiada obecnie 46 posłów, poprzednio zaś posiadał 48.

### Oddziały hitlerowskie istnieją nadal.

ESSEN, 30. 5. (Pat.) — Komunistyczne „Ruhr Echo” podaje, że bojówki hitlerowskie mimo zakazu istnieją nadal i są nawet, jak dawniej, szkoleni. W Hülls i Gelsenkirchen w t. zw. Brunatnym Domu szkoleniwa są silne oddziały hitlerowskie,

których wystawili przed domem swe posterunki, zmieniając co dwie godziny, pewną część oddziałów znajduje się stale w pogotowiu. Wszystko to — konkluduje dziennik — dzieje się pod okiem policyj.

### Hitler idzie na kompromis.

BERLIN, 30. 5. (Pat.) — Według informacji z kół politycznych, Hitler w czasie poniedziałkowego przyjęcia u Hindenburga okazał wielką ustepliwość w kwestji terminu rozwiązania Reichslagu. Kół politycznych liczą z tem, że przywódcy narodowych socjalistów zgodzili się na odroczenie decyzji w tej sprawie do czasu zakończenia konferencji lozańskich. Uważane jest to za wstęp do kompromisu, między prezydentem Hindenburgiem a partją narodowo-socjalistyczną, kompromisu, mającego pozyskać hitlerowców dla przyszłego gabinetu prawicowego.

### Wrażenie w Londynie.

LONDYN, 30. 5. (Pat.) — Wiadomość o ustąpieniu Brueninga wywołała w Londynie przynajmniej wrażenie. Gazety wieczorne nie komentują wprawdzie jeszcze tego faktu, lecz wszystkie stwierdzają, że rezignacja Brueninga jest dla Europy wielką niespodzianką, zwłaszcza że nastąpiła w przeddzień konferencji lozańskich. „Evening Standard” pisze, że o ile otwarcie konferencji lozańskich znajdzie Hitlera u steru Niemiec, to zadaniem konferencji będzie raczej zlifowanie „kłów smoka”, niż stworzenie dobrobytu międzynarodowego.

### Pożegnania wizyta.

WARSZAWA, 30.V. (Pat.) 30 b. m. w godzinach południowych Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w Zamku na audjencji pożegnanią ambasadora Stanów Zjednoczonych A. P. p. Willysa, który wręczył Panu Prezydentowi listy odwołujące go ze stanowiska ambasadora w Polsce. Po tej audjencji Pan Prezydent przyjął mował p. Willysa śniadaniem, na którym obecni byli m. in. p. prezes Rady Ministrów Prystor, minister spraw zagranicznych Zaleski, podsekretarz stanu Beck, członkowie ambasady amerykańskiej i wyżsi urzędnicy MSZ oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego P. Prezydenta Rzeczypospolitej. 30 b. m. o godz. 15 m. 50 ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce Willyś wraz z małżonką opuścił Warszawę.

### Zwycięstwo tezy francuskiej.

GENEWA, 30.V. (Pat.) Komitet stanów liczebnych konferencji rozbrojenowej kontynuował dyskusję nad określeniem przysposobienia wojskowego. Sprawa ta ujawniła silną rozbieżność zdań pomiędzy delegacjami Francji i Włoch, przyczem w końcu propozycja francuska przyjęła została 7 głosami przeciwko 4. W/g definicji francuskiej, przysposobienie wojskowe obejmuje wyszkoloną młodzież poniżej lat 18. Z definicji wynika, że mężczyźni powyżej tego wieku, otrzymujący wyszkolenie wojskowe, zaliczani są do stanu liczebnego. Po głosowaniu delegat włoski oświadczył, że Włochy nigdy nie przyjmą tego rodzaju definicji.

### Groźne chmury nad Gdańskiem.

Alarmy ostrzegawcze opinii francuskiej.

LION, (Pat.) W tutejszym dzienniku „Le Democrat” ukazał się artykuł Herriota pod tytułem „Poważna sytuacja”. Herriot podkreśla niepokojący stan Niemiec, ogarniętych przez hitleryzm. Szeregówy niepokój budzi działalność Niemiec w stosunku do Gdańska.

Herriot pisze: „Opinia publiczna w Niemczech jest przeciwko Polsce stale podburzana jak gdyby chłodem pewnego dnia istotnie są jać słynny korytarz. Przygotowywana jest dyskusja w sprawie granic wschodnich. Tymczasem Ministerstwo Reichswchry w dalszym ciągu domaga się kredytów na budowę „krawężnika”. Herriot oświadcza w zakończeniu, że wobec sytuacji, która staje się z każdym dniem poważniejszą w związku z dojściem do władzy pokoleń opętanych przez rozmaite formy nacjonalizmu, nowa większość francuska powinna wykazać umiar i rozsądek, nie poddawać się mrzonkom i nie osłabiać się przed podział swych sił.

Głos Herriota nie jest osobniony, bo-wiem cała prasa francuska zamieszcza artykuły, omawiające sprawę ineydentów polsko-gdańskich, jak również narzucających się wątków między Polską a Niemcami. Artykuły takie ukazały się m. in. w „La Republicque”, „Le Petit Parisien”, „Le Volontaire”, „L’Ouvriere”, „La Victoire” i innych.

Zabierające głos na łamach „Le Populaire” Leon Blum pisze, że socjalści zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie grożą im na granicy polskiej, Gdańsk przedstawia obecnie w miniaturze to, czym stałyby się całe Niemcy w razie triumfu hitlerowców. Z chwilą rozwiązania szturmowych oddziałów hitlerowskich, utworzyła się armja kondotjerów tem bardziej niebezpieczna, że niezależna od legalnej władzy i nie podlegająca żadnej odpowiedzialności. „Oddajmy” — pisze Blum choć raz sprawiedliwość Piłsudskiemu — Polska zachowała zimną krew i panowanie nad sobą, lecz nadejście może dzień gdy nastąpią wypadki, których konsekwencje za trudną będzie możność opamiętania. Ponoć czeka rząd polski — zapytuje Leon Blum — z przekazaniem tej sprawy Lidze Narodów, a jeżeli będzie dalej zwlekał, dlaczego Liga Narodów nie wystąpi z własną inicjatywą. Jest ona do tego podwójnie zobowiązana, bowiem z jednej strony jako decydująca w sprawie Gdańska, który rządzi się pod jej bezpośrednią kontrolą, z drugiej jako będąca odpowiedzialną za pokój w Europie. Gdańsk nie jest wszak tak odległy jak Mandżurja. Być może, że środki, któremi kieruje Liga Narodów pozwolą jej być bardziej pewną siebie, niż na Dalekim Wschodzie.

Zamykając cykl korespondencji z Gdańska do dziennika „Le Journal” Geo London podkreśla, iż nigdy jeszcze Liga Narodów nie była zmuszona dawać dowodów tak wielkiej czujności, jak obecnie, będąc obawioną misją zapewnienia Gdańskowi wolności oraz narzucaenia mieszkancom tego miasta sankcji dla traktatów. Nie chce alarmować napróżno opinii publicznej — kofozy London — należy jednakże skonstatować, że pokój jest na lasce przypadku; wystarczyłoby jakaś banda wtargnęła do korytarza. Wprawdzie Polska odparuje cios energicznie i skutecznie, należy się jednak zapytać — czemu wówczas ograniczy się ta awantura?

### Podziękowanie emira Faisala

WARSZAWA, 30.V. (Pat.) Opuścić granice Polski, emir Faisal przesłał do Stołpców na ręce p. prezesa Rady Ministrów Prystora depeze, wyrażającą podziękowanie za gościnne przyjęcie oraz życzenia pomysłności.

### Oszczędności budżetowe w St. Zjedn.

#### Rewolucyjny projekt prezydenta Hoovera.

Wedle opinii najnowocześniejszych znawców zagadnień finansowych i walutowych, dalsze kształtowanie się kursu dolara amerykańskiego zależy w 1/2 części od tego, czy rząd Stanów Zjednoczonych Am. Półn. zdoła pokryć rosnący deficyt budżetowy. Wobec wielkiego zainteresowania szerokiego społeczeństwa kursem waluty amerykańskiej i ewentualnymi planami inflacyjnymi, które doprowadziłyby do załamania się kursu dolara — zwróciła się Agencja „Iskra” do najbardziej miarodajnych kół amerykańskich w Warszawie z prośbą o wskazanie, w jaki sposób rząd amerykański zamierza w najbliższym czasie zmniejszyć deficyt budżetowy.

Udzielone nam informacje przedstawiają się niezmiernie ciekawie. Informatory nasi komunikują, że prezydent Hoover przedłożył komitetowi ekonomicznemu kongresu projekt ustawy, dotyczącej wprowadzenia drakońskich wrecz oszczędności w administracji państwowej. Główne punkty proponowanego projektu ustawy są następujące:

- 1) wprowadzenie 5-ciodniowego tygodnia pracy dla urzędników i funkcjonariuszów państwowych, pracujących za wynagrodzeniem dziennym; dla funkcjonariuszów pracujących za wynagrodzeniem miesięcznym — jeden miesiąc w ciągu roku bezpłatnego urlopu (czyli 11-cie tydzień pensji rocznie dla urzędnika);
- 2) zawieszenie awansów tak automatycznych, jak z wyboru na koniec każdego roku;
- 3) zawieszenie na przeciąg jednego roku mianowania urzędników na stanowiska wakujące;
- 4) spensjonowanie urzędników, którzy osiągnęli granicę wieku, przy nieobradzeniu wakansów w ten sposób stworzonych;
- 5) zawieszenie wynagrodzeń dodatkowych za prace nocne oraz poza godzinami urzędowymi;
- 6) ograniczenie zapomóg, dawanych weteranom wojny światowej;
- 7) reorganizacja służby w poszczególnych gałęziach administracji, celem uniknięcia dublowania pracy, ze specjalnym uwzględnieniem robót publicznych, służby zdrowia, administracji personalnej, marynarki handlowej i oświaty publicznej.

Przez wprowadzenie w życie tej ustawy prezydent Hoover spodziewa się osiągnąć oszczędności na sumę 250 milionów.

Ustawa znajduje się obecnie w komisjach i w najbliższym czasie będzie dyskutowana na plenum. (Iskra).

#### „Kłajpeda musi wrócić do Rzeszy”.

„Tilsiter Allg Ztg.” przytacza następującą treść rezolucji, przyjętej w sprawie Kłajpedy na zgromadzeniu „Reichsverbandu i Heimatsvereine Ost und Westpreussens” w Poznaniu: „Związek podtrzymuje broni kłajpedy, która jest niemiecką i skądinąd podziękowania za ich wierność, w tych ciężkich czasach gwałtów litewskich. Z podziwem przypatrywaliśmy się wytrwałości przeciwko wszelkim napaściom; z dumą dowiedzieliśmy się o obywatelstwie zwycięstwie wyborczym, wywalczonym z przykłądną jednością. Zwycięstwo to było świadectwem duchowego przynależenia Kłajpedy do Prus Wschodnich i Niemiec. Siła i wytrwałość zapewniają Kłajpedzie przetrwanie aż do dnia połączenia się z powrotem z niemiecką matczyną. Rodacy wschodnio-pruscy w Rzeszy służą, że będą wszyscy do możliwego, aby ciągle nanowoczyć naród niemiecki do walki i do naprawienia zła, jakie zostało wyrządzone bezspornie niemieckiej Kłajpedzie przez jej oderwanie. Wyznawaliśmy zasadę i będziemy ją zawsze wyznawać: Kłajpeda musi powrócić do Rzeszy”.

#### Kronika telegraficzna.

— Straty wojsk chińskich podczas walk z Japończykami pod Szanghajem wynoszą 214 oficerów i 4.000 szeregowców. Rannych było 617 oficerów i 11.530 żołnierzy.

— Zrabowano kasyno w Juan les Pins na Riwierze francuskiej. Włamywacze zabrali 185.000 fr. oraz bilet loterii hiszpańskiej, na który padła wygrana 1.500.000 fr.

— Nowe rozruchy wybuchły w Bombaju. Tłum atakował wojsko pustymi butelkami. Jedna osoba zabita, wielu rannych.

## Kongres socialistów francuskich.

### Warunki współpracy z radykałami.

PARYŻ, 30.V. (Pat.) Dyskusja polityczna w sprawie ewentualnego udziału socialistów w rządzie rozpoczęła się wczoraj na samym początku kongresu. Debata toczyła się w obecności członków i sympatyków stronnictwa, toczących się na sali i trybunach, na których zasiadli delegaci międzynarodówki. Prasie rozdano 200 kart wstępnych.

Wczorajsze obrady odbywały się w całkowitym spokoju. Właściwa walka rozpoczęła się dopiero dzisiaj. Uczestnicy kongresu oczekują z wiel-

kim zainteresowaniem przemówienia Bluma, jak również interwencji Wincentego Aurioła autora wniosku, który wedle ogólnych przypuszczeń, użył skądinąd Bluma. Wniosek Aurioła ustala warunki, na jakich grupa socjalistyczna w parlamencie upoważniona będzie do dyskusji, a w razie potrzeby przyjęcia propozycji współpracy w celu popierania polityki lewicowej i niedopuszczenia do polityki koncentracji, — która — jak twierdzi tekst — byłaby zdradą kraju.

### Program rządowy socialistów.

PARYŻ, 30.V. (Pat.) — Wniosek Aurioła, jaki wpłynął na wczorajszym posiedzeniu kongresu socjalistycznego, zaznacza, iż nie może być w żadnym razie mowy o ewentualnej współpracy w rządzie z przedstawicielami dawniej większości Tardieu i Laval, ponieważ społeczeństwo odmówiło zaufania partiom które wchodzi w jej skład. Poza to kresli program działalności rządu, mówiąc, że powinien on obejmować sprawy organizacyjne i polityczne i jednocześnie rozbrojenia zapomniać o znaczących redukcjach wydatków na cele wojskowe. Wniosek domaga się zapewnienia równowagi budżetowej i zmniejszenia wydatków na cele społeczne, redukcji zarobków i płac oraz obniżenia rent pobieranych przez inwalidów wojennych.

Przeprowadzenie oszczędności należy zapewnić przy utworzeniu wyższej rady kontrolnej nad bankami i kasami oszczędnościowymi. Należy zaniechać wszelkich prób podwyższenia taryf państwowych lub obniżenia zarobków kolejarzy. Powinno się zorganizować ogólny system ubezpieczeń, mający na celu ochronę robotników przed niedzą z powodu bezrobocia, a robotników przed zubożeniem wskutek klęsk żywiołowych. W razie niedojścia do porozumienia z senatem co do środków urzeczywistnienia powyższego programu, powinno się zająć energiczną postawę, zmierzającą do rozwiązania Izby przez odmowę udzielenia zaufania jakimkolwiek gabinetowi lub też odrzucenia uchwał senatu.

### Emir Faisal w Moskwie.

MOSKWA, 30.V. (Pat.) W dniu wczorajszym przybył do Moskwy wicekról Hedżasu emir Faisal wraz ze swą żoną. Na dworcu emira Faisala przywitali przedstawiciele rządu Z. S. R. R. z prezesem komisarzy ludowych Kalininem na czele.

### „Biblioteka Nowości” Plac Orzeszkowej 3.

Kompletna beletrystyka do ostatnich nowości w języku polskim oraz w obcych. — Lektura szkolna. — Dział naukowy. — Każdy abonent otrzyma premjum.

Czynna od godz. 11-ej do 18-ej.

Kaucja 5 zł. — Abonament 2 zł

## Wojskowo-chemiczne przygotowania Z. S. R. R.

### Na Wschód czy na Zachód?

Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Molotow odbywa w tych dniach podróże inspekcyjną w rejonach uralskich, gdzie z wielkim zainteresowaniem zwiedził już zakłady chemiczne w Berezinkach. W niektórych kołach politycznych mówią, że podróże ta jest w ścisłym związku z rozwojem wypadków na Dalekim Wschodzie. Moskiewski korespondent paryskiego organu Kierowskiego „Dni” zamieszcza ciekawą korespondencję o zakładach chemicznych w Berezinkach, którym tak wielką uwagę poświęcił prezes Rady komisarzy ludowych ZSRR.

Grupa zakładów chemicznych w Berezinkach — pisze wspomniany korespondent — budowana jest według najnowszych zdobyczy niemieckiej techniki. Budowa fabryk nie jest jeszcze zupełnie ukończona. Nowe przedsięwzięcie zajmuje jedno z najpoważniejszych miejsc w planach sowieckiej polityki wojennej. Zdaniem fachowców po uruchomieniu fabryk w Berezinkach Związek sowieński zajmować będzie pierwsze miejsce na świecie, jeśli chodzi o chemiczne przysposobienie na wypadek konfliktów wojennych. Jednak techniczna strona całego dzieła, jak okazuje się, jest obecnie podporządkowana kwestiom organizacyjnym, które w związku z rozwojem wypadków na Dalekim Wschodzie nadzwyczaj się zaostrzają.

O ile wiadomo, wypadki te wywołały

gwałtowne różnice pomiędzy t. zw. profinternistami (członkami Międzynarodówki Za wodowej) a członkami rewolucyjnej rady wojennej. Profinterniści, do których zaliczają się grupy Łozowskiego są zdania, że należy skoncentrować wszystkie siły w czynnej polityce w kierunku na zachód, że w razie na wypadki, rozgrywane się w Berlinie. Do zwolenników tego poglądu zalicza się Wareg, Radka i Ganieckiego z jego grupą, stojącą gdzieś głęboko za kulisami. Natomiast członkowie rewolucyjnej rady wojennej, grupa Piatnickiego, oświadczyli, że gdyby przesunęli siły na zachód, utraciliby wpływ na wschodzie, utracony zdolności rozwinięcia czynnej polityki a nawet zagrożenia do całosci Związku sowieckiego. Jak słychać Stalin zupełnie podziela zdanie grupy Piatnickiego, ale krępowany jest w wyborze drogi.

W takich warunkach zwyciężył wniosek kompromisowy Woroszyłowa. Przedłożył on plan biernej obrony na Dalekim Wschodzie. Jednak plan Woroszyłowa nie zadawania ani profinternistów, ani członków rewolucyjnej rady wojennej, którzy twierdzą, że dla obrony państwa plan ten jest niedostateczny. Zdaniem profinternistów dla uskutecznienia planu Woroszyłowa użyje się tyle sił i środków, że dla czynnego rozwiązania problemów zachodnich nie pozostanie. Dotychczas jeszcze spór nie został rozstrzygnięty.

### Hausner zawrócił.

LONDYN, (Pat.) Lotnik polski Stanisław Hausner, który wystąpił wczoraj o godz. 9 wieczorem według czasu europejskiego na swym biolo-amarantowym płotaku „Rozmaryn” do lotu przez Atlantyk zmuszony był wskutek złego funkcjonowania silnika zawrócić i około godz. 3 nad ranem według czasu europejskiego wylądował na lotnisku w Linden, z którego wystartował.

## Zastrzelenie sepa afrykańskiego w lasach oszmiańskich.

Dnia 27 b. m. p. Edward Wojnicki przechodząc wieczorem ze strzelbą przez las koło Bohdanowa w pow. oszmiańskim ujrzał siedzącego na drzewie olbrzymich rozmiarów ptaka. Zainteresowany tem niezwykłym, jak na naszą faunę, zjawiskiem począł się zbliżać, chcąc go lepiej obejrzeć. Tymczasem ptak ujrawszy człowieka rozłożył olbrzymie swe skrzydła i zerwał się do lotu. Padł strzał i ptak rażony kilkoma śrutami zleciał martwy na ziemię.

Po zanieśieniu ptaka do domu i zagrzeniu do podręcznika przyrody szczęśliwy myśliwy stwierdził, że jest to piękny okaz sepa afrykańskiego zwanego płowym. Skąd i przy jakich okolicznościach ten ptak zawędrował do nas, trudno ustalić i na ten temat można snuć tylko domysły. Według

wszelkiego prawdopodobieństwa porwała go w jego ojczyźnie jakaś silna burza i zanosła daleko na północ. Błądząc następnie wędrował coraz da lej i dalej, a że ciepło jest u nas już dość dawno, płynąc w przestworzach na swych olbrzymich skrzydłach zawędrował aż w nasze lasy.

Sepa p. Wojnicki przysłał do Wilna do zakładu preparowania ptaków (Garbarska 1) i oto wczoraj wieczorem kierownik zakładu p. Ryszard

Łodziński przyniósł go pokazać nam do redakcji, za co jesteśmy mu bardzo wdzięczni, bowiem takie niezwykłe okazy nie często można oglądać.

Rozpiętość skrzydeł tego ptaka wynosi 2 mtr. 90 cm., długość tułowia 1 mtr. 15 cm. Waga 15 klg. Te wymiary same za siebie mówią.

Dziś mają go oglądać profesorowie U. S. B. — przyrodnicy. Po sfotografowaniu sep zostanie wypchany.

**Zarząd Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna**

podaje do wiadomości, że z dniem 1 czerwca 1932 roku

**otwiera**

przy ulicy Trockiej Nr. 14 (mury po-Franciszkańskie)

**Zakład Zastawniczy (lombard)**

Zakład będzie czynny w dnie powszednie od godz. 9-ej do 2 1/2, w soboty od 9-ej 1 1/2 po poł

Oprocentowanie pożyczek oraz opłaty uboczne wynosić będą w łącznej kwocie 23% w stosunku rocznym.

(—) Józef Korolec  
Prezes Zarządu K. K. O. m. Wilna.

## Zwrot w polityce gospodarczej Z. S. R. R.

Rozporządzenie Rady komisarzy Ludowych ZSRR z dnia 6 maja r. b. powoduje gwałtowne zmiany jak w polityce rolnej rządu sowieckiego, tak i w zaopatrywaniu miast w Związku Sowietkim.

Rząd sowiecki w roku bieżącym zmniejszy znacznie racje zboża, jakie oddawane mają być państwu. Podczas gdy w roku ub. racje te wynosiły 1.400 milionów pudów, to w roku bież. ma być oddanych państwu tylko 1.103 milionów pudów.

Wspomnianemu rozporządzeniu Rady komisarzy ludowych towarzyszy zarazem nakaz, mocą którego wszystkie miejscowe urzędy mają przysiąc z wydatną pomocą w celu przyznania się do najszerszego rozwoju targowego handlu kolchozowego. Począwszy od 15 stycznia 1933, do którego to czasu spełniony musi być plan aprowizacyjny i dostawy zboża, wszystkie kolchozy i ich członkowie mają nieograniczoną możliwość sprzedawania według własnego postawienia w sklepach kolchozowych, targowiskach miejskich i bazarach wszelkich wolnych nadmiarów zboża.

Samodzielni gospodarze, którzy nie wstąpi do kolchozów mogą również sprzedawać swe nadmiary zboża, ale tylko za pośrednictwem sklepów kolchozowych. Równocześnie jednak rząd sowiecki uprzedza, że w całym państwie wydane zostaną ostre zarządzenia przeciw prywatnym kupcom i przkupnikom.

Nowe rozporządzenie rządu sowieckiego ma wielkie znaczenie nie tylko dla rolnictwa, ale i dla ludności miejskiej Związku Sowietkiego. Sens i istota tego rozporządzenia jest następująca:

Członkowie kolchozów przysługują się prawo wolnej sprzedaży produktów rolniczych. Równocześnie podkreśla się najostrejszy nakaz handlu prywatnego dla wszystkich obywateli Związku Sowietkiego. Prawo sprzedaży przysługują się członkowie zainteresowani się gospodarzowie ich kolchozami. Doświadczenia roku ub. wykazały, że droga przysługująca nie można nakłonić członków kolchozów do wydawniejszej pracy. Przejęty od roku 1930 znacznie się zmniejszył. Rewizje przeprowadzone w kolchozach w czasie tegoż roku wykazały, że członkowie kolchozów zamyślają zainteresować w gospodarstwie kolektywnym, bowiem w przeciwnym razie praca kolchozów nie dałoby żadnych wyników.

Przez zmniejszenie racji zboża, jakie mają być oddane państwu ma być osiągnięte to, aby członkowie kolchozów pozostawiali znaczniejsze zapasy zboża, które wolno i po cenach wysokich mogą być sprzedawane na targach miejskich.

Z drugiej strony zmienia się sposób zaopatrywania ludności miejskiej. Przy nowym stanie rzeczy rolnicy będą swobodnie sprzedawać swe produkty na targach miejskich, t. zn., że ludność, która dotychczas legalnie mogła nabyć potrzebne towary tylko za pośrednictwem kartek przydziałowych, może obecnie bez ograniczeń zakupować potrzebne towary w dowolnej ilości.

Tem samem, oczywiście, gruntownie zmieniona będzie aprowizacyjna sytuacja miast, której dotychczas rząd sowiecki nie potrafił nijak polepszyć. Jednakowoż krok ten oznacza zarazem poważne odchylenie się od polityki klasowej, bowiem przy istnieniu wolnych rynków każdy obywatel sowiecki, bez względu na to, do jakiej klasy ludności należy, może za pieniądze otrzymać dowolną ilość produktów. Nie ulega wątpliwości, że nowy system handlu wywrze znaczny wpływ na ceny w ZSRR. Dotąd trwał nakaz wolnego handlu, rząd sowiecki miał możliwość regulowania ceny sprzedaży produktów rolniczych i utrzymywania ich na odpowiednim poziomie. Z przejściem do handlu kolchozowego ceny produktów znacznie pójdą w górę a tem samem — jak zawsze na rynkach — da się zauważyć upadek siły kupna rządu rosyjskiego.

Z powyższego wynika, że świat stoi przed doniosłymi zmianami w sowieckim życiu gospodarczym. Trudno jednak przewidzieć następstwa tych zmian.

## NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ.

### Niemiecka szkoła a rozbrojenie moralne.

Na marginesie rozważań nad polskim projektem rozbrojenia moralnego „Kurjer Polski” podkreśla koniec rewizji podreczników szkolnych — zwłaszcza w Niemczech. Charakterystyczny przykład:

Oto leży np. przed nami podręcznik niemiecki, przeznaczony dla nauczycieli niemieckiego, zawierający spis wypracowań godnych polecenia. (Der deutsche Aufsatz in den höheren Lehranstalten, ein Hand- und Hilfsbuch für Lehrer). W tomie III, na str. 362 (wyd. szóste) czytamy plan wypracowania p. t. „Bogostawienie konsekwencje wojny”.

W „dyspozycjach” do referatu widzimy tam takie kwiatki, jak np.:

„Dziś ludzi energicznych ma okazje zbrojenia podczas wojny wielkiego majątku.

Śmierć dla ojezyny jest słodka. Śmierć nieprzyjaciela żyje we wspomnieniach zwycięzcy...”

Jacy ludzie wyrosną z takich podręczników?

Takich podręczników jest więcej. Niedawno donosiła znów prasa o świeżych fałszerstwach historii i atlasów geograficznych. Takimi metodami wychowując można się różnych rzeczy dochować.

### O nowe drogi.

„Gazeta Lwowska” zastanawia się nad mentalnością „lekarzy kryzysu”, stwierdzając że jest ona przeważnie tak obca jasnemu rozumieniu rzeczywistości, że nie należy się dziwić nikłym wynikom kuracji.

Niemalże po dyktandku traktują sprawy liczne dzienniki i czasopisma. U podłoża ich poglądów leży zwykle subiektywizm klasowy, połączony bądź z upartym konserwatyzmem, zamykającym oczy na widoczne zmiany, zachodzące w życiu zorganizowanej społeczności...”

„Zdawało się, że może jednak jakieś światło na to ma i sprawy rzuci międzynarodowa konferencja w Berlinie, której zadaniem było omówienie obecnej sytuacji światowej oraz rozważenie sposobów jej naprawy. Niestety pomimo uczestnictwa w konferencji wielu wybitnych ekonomistów różnych krajów, nie doszła ona do wniosków pozytywnych. Uczestnicy jej — jak się okazało — tak są przyzwyczajeni do myślenia starymi kategoriami, że konferencja w gruncie rzeczy spełza na niczem i drog wyjścia nie znalazła.

### Mussolini a „wysmukła linja”.

„Gazeta Lwowska” donosi o tepieniu we Włoszech smukłej sylwetki.

Zabrał się do niej poważnie sam Mussolini.

Oto w czasie kongresu medycznego w Rzymie, wypowiedział on wielką mowę, w której wystąpił przeciw dążeniu kobiet do zachowania t. zw. „smukłej linji”. Dyktator Włoch wychodzi z założenia, iż te aspiracje stają się w poważnym stopniu przeszkodą do spełnienia tego największego obowiązku kobiety, jakim jest częste macierzyństwo.

Możliwe, możliwe. Ale dość zabawny jest Duce, chcący być wzorem modnej sylwetki, jak księżka Walji wzorem elegancji.

### Dramatyzacja wieprzowiny.

„Nasz Przegląd” donosi inne rzeczy o słonecznym kraju makaronów.

„We Włoszech wydawane jest pismo perjo dyczne, ukazujące się każdej niedzieli p. t. „Włoska kuchnia”.

Nie wypadło nikomu na myśl, że chodzi o pismo par excellence literackie. Tembardziej zdumienie musi wywołać fakt, że pismo literackie może posiadać tak kosałny nakład, przewyższający milion egzemplarzy.

Jest to organ futurystyczny. Piszą tam najznakomitsi: Bontempelli, Bucio, Pirandelli, redaguje Marinetti. Zajrzyjmyż do treści:

„Miesoplastyka”, albo „Maszyna prób smaku”, „Dramatyzacja wieprzowiny”. A na deser „Aero-potrawa” — kompot z niemożliwej mieszaniny owoców, jarzyn, kartofli i t. d. A przedewszystkiem przez z makaronami!”

Postępowa degeneracja pod opieką kłucących skrzydłami wdzięcznego za dawne zasługi Duce. A zapowiadało się ongiś lepiej... jhm.

### WŚRÓD PISM.

— Nr. 22 „Wiadomości Literackich” przy nosi wspomnienia o Andrzeju Niemojewskim pióra Adama Czartkowskiego, artykuł prof. Dobrowolskiego w sprawie minimum oświaty szkolnej, uwagi Boya-Zeleńskiego o okrucieństwach kodeksu karnego, cała kolonna książek (pióra Kleinowej, Breitera, Hulki-Laskowskiego i Czachowskiego), recenzje teatralne Frühlinga i Krzywickiej, „Polska zagranicą”, aktualności.

## Listy z Warszawy.

Bruki Wilna i Warszawy. — Pospisy tancieciarstwa. — Śródmieście, a peryferje. — Gmach wyższej uczelni śród wertepów. — Sądy o kulturze.

Wczytałem niedawno w „Kurjerze”, iż Wilno postanowiło się przebrukować: zerwać z tradycją kocich łbów i wymościć ulice kostką granitową. Wiadomość ta ucieszy wszystkich przyjaciół przepięknego grodu Gedymina. Dobre bruki to nie tylko ważny czynnik ekonomiczny, znakomita oszczędność pracy i pieniędzy, ale również ozdoba miasta. I rzecz ciekawa: o ile rozmaite nowoczesne urządzenia często kłóca się ze starymi murami i szpecą ulice pamiątkowe, o tyle bruki stanowią wyjątek. Ani Norymberga, ani Kraków, ani rynek staromiejski w Warszawie nie straciły z uroku swego po zastąpieniu kocich łbów przez bruki nowoczesne. Jest im z nimi zupełnie do twarzy.

Nie ulega wątpliwości, że w Wilnie w inowacji tej zyska. Należy je wszakże przestrzec, aby wzorów do tej pracy nie szukano w Warszawie! W Poznaniu, w Katowicach, w Bydgoszczy owszem — byle nie w stolicy!... Diabli biorą człowieka, gdy patrzy na „wyczyny” brukarskie

magistratu warszawskiego. Tandetna robota, wymagająca ciągłych napraw, wykonywanych niemiecki tandetnie, musi pochłaniać sumy. Wyciska się jej, wygniata ze zubożonych mieszkańców i — marnotrawy. Umyślnie obser wuję pewien odcinek ulicy Marszałkowskiej. Obok szyn tramwajowych istnieją stale wyboje. Co jakiś czas zjawiają się robotnicy, naprawiają przez kilka dni (przyczem nieraz spać ludziami po nocach nie dają), a po tygodniu czy dwu w tych samych punktach te same wyboje się tworzą.

Sądze, że nigdzie na świecie gospo darka taka tolerowana by nie była. Ma się wrażenie, iż zależy tu komuś na niechlujnym wykonywaniu pracy, by ją móc jak najężej powtarzać. Jeżeli coś podobnego dzieje w śród miast, na ulicy przynepalnej, ba! niejako reprezentacyjnej, to łatwo sobie wyobrazić, jak wygląda warszawskie brukarsko na peryferjach miasta. Spotykamy tam przykłady wrecz nieprawdopodobnego niedbalstwa.

O! choćby taki obrazek.

W południowo-zachodniej części wielkiej Warszawy powstaje piękna dzielnica, gdzie przybywają ciągle no wie osiedla i kolonie. Dalsza okolica ma się stać uniwersyteckim quarter. Tu, w pobliżu ul. Grójeckiej (przy Opaczewskiej) powstał monumentalny gmach Wolnej Wszechnicy Polskiej. Pisałem o nim w r. z., kiedy roboty jeszcze były w toku. Obecnie są one posunięte już tak daleko, że w szkie wydziały zasłużonej tej uczelni zostały tutaj przeniesione.

Ile Wilna Wszechnica wystawio na była na szykany za rządów p. St. Grabskiego, który nie mógł jej zapomnieć iż powstała zestworzonego przez postępowców Uniwersytetu „latającego”, o tyle rządy pomagające wzięły instytucję tę w opiekę. Gen. Górecki, jako prezes B-ku Gosp. Krajowego udzielił kredytu 1.500.000 zł. MWR, i OP. dało 200.000 subsydium, a że i plac otrzymała Wszechnica po cenie ulgowej, więc energiczny rektor, dr. Teodor Vieweger, mógł budowę doprowadzić niemal do końca. Dziś, na roboty uzupełniające brak już tylko około 150.000 zł., które przypuszczalnie się znajdują.

Nie to jednak kres pomocy ze strony obecnego rządu. Udzielił on Wsze-

chnicy praw, których przedtem złośliwie jej odmawiano.

Nie jest to więc obecnie instytucja dokształcająca, jakies luźne kursy, lecz zorganizowany wolny uniwersytet. Jego dyplom daje te same przywileje w służbie państwowej, nauczycielskiej i t. p., co dyplom uniwersytetów państwowych. Słuchacz Wszechnicy może otrzymać tytuł magistra. Ponieważ niema tu przedłużenia, więc warunki pracy są stosunkowo bardzo wygodne; coraz więcej młodzieży gar nie się do tego zakładu — tem chętniej, że wykłady odbywają się przeważnie po godzinach biurowych. Pozwala to studować ludziom zarobku jącym.

Zdawałoby się, że nie już nie przeszkadza rozwijać się tej doskonałej uczelni.

Otóż nie! Jest przeszkoda. Magistrat, jakby się uparł, ulicy Opaczewskiej nawet kociami łbami do końca wybrukować nie chce. Przed wielkim gmachem — góry i doły. Tro tuar, przeprowadzony tylko częściowo, przecinają śmierzdzące rynsztoki, jak w jakiejś Papiódowej. Ludzie łamią tu ręce i nogi, bo nawet pożądanego oświetlenia brakuje.

Tak właśnie, albo jeszcze gorzej,

wyglądają peryferje Warszawy. Prostu wstyd zaprowadzić tam cudzoziemca, który — po obejrzeniu tych „dzikich pól” — łacno mógłby zwątpić o kulturze kraju, którego stolica toleruje taką gospodarkę. A przecież tyle się u nas gada, tyle pisze właśnie o kulturze. Wciąż powstają nowe w dawnictwa artystyczno-literackie, za znajmijającą nas z najnowszymi kierunkami w sztuce i piśmiennictwie. Napuzony, pretensjonalny styl większości umieszczonych tam artykułów ma być miarą wyższ, na jakie potrafili już wdrapać się nasi pionierzy nowoczesności. Wszyscy oni wszakże zapominają o jednej starej prawdzie: mianowicie, że o kulturze narodu nie tyle mówią ustępy z jego literatury, ile poprostu... ustępy.

Nieraz się słyszy, że każdy wolny naród ma taki rząd, na jaki zasługuje. Jest to najczęstszy prawda. Nie można jednak tego samego powiedzieć o literaturze i sztuce. Przedwojenna Rosja, licząca około 70 proc. analfabetów, miała literaturę wspaniałą. Schiller lub Schubert zawsze należeć będą do Panteonu kultury niemieckiej, choć są zaprzeczeniem obecnego jej ducha.

Chociażbyśmy więc mieli pleja-

dy znakomitości artystycznych, w opinii świata nie zdołają one odrobić wrażenia, jakie pozostawia prymitywny stan wsi polskiej. Na szczęście (jeśli to szczęściem nazwać można), owa wieś nie narzuca się zbyt natarczywie oczom cudzoziemców. Żył przedziej — stołeczne przedmieścia. Wprawdzie zagranicznych dostojników tam się nie wozi, ale dziś do Warszawy zaglądają już nie tylko goście urzędowi. O! ważny choćby taką Wolną Wszechnicę, o której mówię wyżej.

Jej sława zdążyła przekroczyć granice państwa i obecnie coraz częściej na listę słuchaczy zapisuje się młodzież obca (np. Łotysze). Można sobie wystawić, co oni sądzą o naszej nieśródmiejskiej — reprezentującej, ale istotnej rzeczywistości, gdy łamiąc nogi na ul. Opaczewskiej, przypominają sobie śliczną, czystą nawet na przedmieściach — Ryge.

Tak! Skoro Wilno zamierza modernizować swój wygląd, niech się broń Boże, nie wzoruje na Warszawie.

Benedykt Hertz.

# WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU.

## Eksplozja pocisku armatniego.

### Jedna osoba ranna.

W dniu wczorajszym w lesie w pobliżu wsi Stachowice, gminy postawskiej, w czasie palenia przez pastuchów suchych gałęzi eksplozją ukryty w pbelichich krzakach duży pocisk armatni pozostał jeszcze z czasów wojny światowej.

Siła wybuchu kilku pastuchów została odrzuconych o kilka metrów i dzięki szczę-

śliwemu zbliżeniu okoliczności wyszli oni cało odnając jedynie nieznaczne poranienia. Najciężiej ucierpiał jeden z nich niejaki Jakób Szaban.

Wybuch pocisku rozrucił również iskry ogniska powodując ten pożar lasu.

Ogień zniszczył kilka ha lasu. Straty są znaczne.

## Oszmiana.

### Zakończenie lustracji placówek B. B. W. R. w pow. oszmiańskim.

W ostatnich dniach ubiegłego tygodnia kierownik Sekretariatu Wojewódzkiego B. B. W. R. poseł Stanisław Dobosz uczestniczył na Zebraniach Komitetów Gminnych BBWR w Holszanach, Dziewiętnickich i Grauzyskach, wygłoszwszy przy tej okazji referaty na temat obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej w państwie, oraz wysłuchawszy sze regu piętych ludności, wymagających interwencji u odpowiednich czynników, bądź też bezpośredniego zaliczenia ze strony władz BBWR.

Na tych zebraniach omówione zostały zagadnienia: 1) rynku zbytu dla lnu i surowców krajowych; 2) pożyczek na zasiewy dla ludności z miejscowości dotkniętych w r. ub. klęską gradobicia; 3) sprawa przeprowadzenia nowej klasyfikacji ziemi, podlegającej opodatkowaniu, a tem samem spowodowanej zmniejszenia wymiaru podatkowego; 4) sprawa serwitutów i dokonania komasacji oraz 5) sprawa obniżenia cen na wyroby skartelizowane i monopolowe, szczególnie na żelazo, cukier, sól i naftę. Na wszystkich zebraniach Komitetów Gminnych BBWR wspomnianego powiatu uczestniczył wespół z posełem Doboszem członkowie prezydium Rady Powiatowej w Oszmianie pp. burmistrz Józef Zubieli i kierownik Sekretariatu Powiatowego BBWR Jan Koneczny.

W ostatnich dniach lustracyjnego objazdu w powiecie poseł Dobosz uczestniczył na posiedzeniu Prezydium Rady Powiatowej w Oszmianie, na którym pod przewodnictwem Prezesa p. dyr. Antoniego Łokuciewskiego przeprowadzony został materiał rzeczowy z zebrania gminnych i ustalone zostały wytyczne najbliższej pracy organizacyjnej BBWR w pow. oszmiańskim.

## Mejszagoła.

### Dwa mile przedstawienia.

Licznie zebrana ludność miejscowa i pobliskich wiosek w dniu 3 Maja podziwiała piękny, barwny obrazek, jak zawsze pomysłowy, lecz na każdą uroczystość w Mejszagołach innej niepodobny do poprzednich Uroczystość, rozpoczęła przemianami w. Sutowicza, snula dalej deklamacja dzieci uroczystość, rozpoczęła przemianami w. Sutowicza, snula dalej deklamacja dzieci uroczystość, rozpoczęła przemianami w. Sutowicza, snula dalej deklamacja dzieci

Szeregi dziewcząt od najmniejszych wysuwały się z kotary, i przebrane za pierwiśniki i rumianki mówily odpowiednie wiersze, rze, maki i słoneczniki zamykały pochód; krasnoludki i informowały obecnych o nadjeździe wiosny — miled dziewczęcej postaci w ogromnej krymolinie, ubranej festonami kwiatów. Trochę zapanowana swa rola dziewczynka ładnie wypowiedziała wiersz, o wiosnie i poprowadziła orszak kwiatów, który następnie wykonał w plastycznych ruchach kilka pieśni wiosennych, oraz: „Witaj majowa ju-trzenko”.

Rozeszły się tłumy obecnych, unosząc wspomnienie uroczego obrazu świata wiosny, czy świata piękna, która jak jasny promień rozświetliła szarosc ich życia codziennego.

To chwiloowe odwiebanie myśli tłumem od trosk i kłopotów niech będzie podziękowaniem za pomysł i wykonanie inicjatorce p. kierownicy szkoły Z. Sakowiczównie i pomocnikom.

Wczorasm przedstawienie sztuk: „Grom Maciejowski” i „Kościusko w Petersburgu” szkapalo co można zrobić przy staraniu na spektakle scenie.

Byłem na próbie i widziałem jak szuka była reżyserowana. P. Kierowniczka szkoły, reżyser i razem sufler podpowiadające, jednocześnie grał wszystkie role, zmieniając głos, dając informacje, które grający starannie na sładowali.

P. Wirynis dał nam pełną godności postawę Kościuszki; p. Jurawicz, to aktor prawdziwy, gra twarzą znakomicie, p. Swirbulowiczówna, nauczycielka z Mejszagoły, ma czysto to deklamacji wzniosłej i bez patosu. Słysz na sylwetkę szambelana dała p. Pietkiewiczowa, której dykcje podziwiam zawsze.

Pięknie umierał p. Pietkiewicz, jako rany żołnierz Kościuszki, nauczyciel p. Sutowicz dał wierny typ oddanego Kościuszcze murzy. Na Podobał się publiczności p. Jutkiewicz, kierownik poczty, w roli odpowiednio dobranej; miły ulanik był z p. Marysi Sokolowskiej; piękna zdradca, starannie opracował były uczeń szkoły Mejszagołskiej p. Jodzis.

Cały zespół starał się wykonać rolę jak najlepiej. Najważniejsze, że nie było przesady, o co tak łatwo u amatorów.

Dekoracje pola walki, oraz kostiumy z epoki Kościuszkowskiej dodały uroku przedstawieniu.

Podobne widowiska są bardzo pożądane, jako kształtace umysł i serca.

O. M.

## Bienica.

### Referat prof. senatora Rydzewskiego

W dniu 22 maja b. r. przybył na teren gminy bienieckiej p. senator Rydzewski, który wygłosił referat polityczno-gospodarczy, przed stawiając poczynania i wysiłki B. B. W. R. oraz rządowi w walce z kryzysem. Referat organizacyjny wygłosił kierownik Sekretariatu Powiatowego BBWR, p. Stanisław Łukasiewicz. Nad referatem wygłosiła się ożywiona dyskusja, z której obok poruszających bolączek, przebiegali głębokie zaufanie do obecnego rządu i wiara w zwycięskie przetrwanie kryzysu gospodarczego. Zebranie zakończono w podniosłym nastroju okrzykiem na cześć Wodza Narodu Marszałka J. Piłsudskiego. Zebraniu przewodniczył sekretarz miejscowego Komitetu, p. Antoni Zakoszyński, kierownik miejscowej szkoły powszechnej. Obecnych było 76 osób, członków Gminnego Komitetu BBWR oraz sympatycy.

Wypada jeszcze dodać, że Komitet miejscowy bardzo intensywnie pracuje, służąc miejscowej ludności leżniemi poradami, oraz nierzadko obchody narodowe, odczyty i t. p.

Unus.

## Święciany.

### Gminne Święto Pieśni.

W dniu 26 b. m. odbyło się drugie na terenie powiatu święciańskiego Gminne Święto Pieśni w m. Daugieliskach. W święto wzięło udział 6 zespołów chóralnych z różnych miejscowości gminy oraz 4 orkiestry. Ogółem wzięło udział 176 osób.

Dzień nie był poświęcony dożniemu, lecz w kosciele parafjalnym, odprawianym przez ks. proboszcza Kuźmickiego w obecności p. starosty powiatowego Mydlarza, władz wojskowych i samorządowych oraz kompanji KOP. Po nabożeństwie do licznie zebranej ludności

ren Polski, Uciekinier ledwo stał na nogach z wycieńczenia. Opowiada on, że w ciągu trzech dni nie otrzymał jedzenia za karę, że nie intensywnie pracował.

Zlikwidowanie bandy przemytniczo-złodziejskiej.

Na pograniczu polsko-litewskim zlikwidowano szajkę przemytniczo-złodziejską, która trudniła się kradzieżami koni u włościan i przemycala je na teren Litwy. Aresztowano 7 konikradców na czele z Wincentym Bogusławowiczem pochodzącym z Janowa. Wśród zatrzymanych znajduje się 2 handlarzy Żydów, którzy konie kradzione od przemytników skupywali.

Szajka ta grasująca od lutego r. b. zdołała w ciągu trzech miesięcy skraść około 35 koni.

### Zatrzymanie hitlerowców na pograniczu polskim.

Kolo Filipowa na pograniczu polsko-pruskim zatrzymano dwóch podejrzanych osobników, którzy kolportowali wśród ludności polskiej jakas bibule. Zatrzymani pochodzą z Prus Wschodnich i należą do związku hitlerowskiego.

Zatrzymanych Prusaków skierowano do dyspozycji władz śledczych.

Tragedja zbiegów z Z. S. R. R.

Z Drziny donoszą, w pobliżu majątku rzmantny, gm. Mikolajewszczyzna kolo polskiego slupa granicznego znaleziono zastrzelonego 2-letniego chloпка, Chlopak ten z ojcem i matką uciekła z Rosji Sowieckiej i został zabity już na naszym terytorjum przez sowieckich strazników.

Rodzice jego padli na ziemi sowieckiej.

### Troki.

### Nieszczęśliwy wypadek podczas pracy.

W dniu wczorajszym w Trokach podczas kopania studni został zasypany na śmierć robotnik Stanisław Della mieszkaniec Bieniaków pow. lidzkiego.

### WIEŚCI Z WOJEW. NOWOGRODZKIEGO

### Oddział Nowogródzki „Kurjera Wileńskiego” mieści się w Nowogródku przy ul. 3-go Maja, tel. 94.

Dzisiaj Film, który odniósł triumf na całym świecie **X-27** kobiety-szpiega Rewelac. dram.

W roli głównej **Marlena Dietrich**

## Nowogródek.

### Oboz lucniczny.

Pierwszy w Polsce oboz luczniczy zostaje zorganizowany przez Sekcję Luczną w Nowogródku, obejmującą teren całego województwa. Uroczyste otwarcie obozu nastąpi dnia 2 czerwca r. b. o godz. 17-ej w Lidowie pod Nowogródkiem, w obecności prorektora lucznictwa p. wicewojew. Godlewskiego i szeregu zaproszonych gości. Na obóz zgłoszili się już kilkadziesiąt osób prawie ze wszystkich powiatów. Oboz podzielony będzie na 4 grupy: instruktorską, żeńską, męską i harcerską. Komendantem całości będzie przewodniczący Sekcji Lucznej drużyny 3-iej drużyny harcerskiej im. Marszałka Piłsudskiego. Instruktorką luczną obozu będzie p. Skapska, nauczycielka w f. gimnazjum państwowego.

### Boże Ciało w Nowogródku.

Tegoroczna uroczystość Bożego Ciała w Nowogródku, wypadła nader pięknie, do czego przyczyniła się ładna pogoda i niezwykle tłumny udział mieszkańców miasta. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym, w czasie którego przygrywała orkiestra policyjna, kilka na zas solowych utworów odegrał p. Piłgowski, procesja ruszyła przez Rynek do Fary. Ołtarze wybudowane przez Starostwie, Kasie Skarbowej i na ul. 3-go Maja. Ten ostatni ołtarz wybudowali harcerze 1-iej drużyny im. Tad. Kościuszki. Służbę porządkową pełnili sprawnie harcerze 2-iej drużyny im. Zawiszy Czarnego i 3-iej im. Marszałka Piłsudskiego, pod kierunkiem drużyny 3-iej drużyny.

### Zebranie L. O. P. P.

W sobotę dnia 28 maja w Nowogródku w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się zebranie LOPP, przy udziale prezesa komitetu p. wojewody Bieniakowskiego, prezesa Zarządu p. wicewojewody F. Godlewskiego, członków komisji rewizyjnej oraz delegatów komitetów powiatowych.

Zebranie zajął p. wojewoda Bieniakowski, omawiając wytyczne pracy komitetu na rok bieżący. Sprawy budżetowe oraz zadania LOPP omówił p. wicewojewoda Godlewski. Sprawozdanie z działalności zarządu wygłosił p. inż. Lechowicz, finansowe — p. prezes L. Woynom, komisji finansowej — p. inż. Tarnowski. Po wysłuchaniu sprawozdań zebranie jednogłośnie udzieliło Zarządowi abso-lutorjum i przyjęło sprawozdanie do zatwierdzającej wiadomości.

W wyborach uzupełniających do Zarządu powołano jednogłośnie ustępujących członków ponownie w skład Zarządu. Komisję rewizyjną powołano ponownie w dotychczasowym składzie. Na delegatów komitetu Wojewódzkiego na ogólnopolskie walne zgromadzenie LOPP powołano pp. wicewojewodę Godlewskiego i p. S. Głabika z Baranowicz.

Przewodniczył zebraniu p. inż. Layman, sekretarzem S. Głabik.

Za okres sprawozdawczy przybyło nowych członków LOPP 800 osób. Ogólna więc ilość członków wynosi obecnie przeszło 9.000 osób.

### 32 tajne gorzelnie.

W miesiącu kwietniu r. b. organa bezpie-czeństwa zlikwidowały 32 potajemne gorzelnie, z czego 31 w samym tylko powiecie wołżyńskim.

## Lida.

### Nauczycielska konferencja rejonowa.

W dniu 23 b. m. odbyła się tutaj konferencja rejonowa, w której wzięło liczny udział nauczycielstwo miejscowych szkół średnich, zawodowych i powszechnych oraz liczni przedstawiciele kół rodzicielskich wyjeżdżając z miejscowości do powiatu, co przyczyniło się nie mało do nadania konferencji szerszego charakteru. Konferencja doszła do skutku dzięki inicjatywie p. wizytatora Rzeszowskiego, który też osobiście przewodniczył na zebraniu.

Przed południem odbyła się w Gimnazjum państwowym lekcja praktyczna z matematyki, którą przeprowadził w kl. II tego zakładu prof. Witkowski. Sama lekcja, jak i referat p. Witkowskiego na temat „jaka rolę może odegrać nauczanie matematyki w wychowaniu obywatelsko-państwowym, stały się tematem długiej dyskusji, w której zabierali głos wielu osób z posród obecnych. Na zebraniu poprowadzono o godz. 15 omawiano leżniemi z referatem prof. Smolera zagadnienie typologii nauczyciela, przyczem po długiej dyskusji uchwalono jednogłośnie rezolucje tej treści, iż z względu na młodzież starsze społeczeństwo potrzebuje nasze państwo w chwili obecnej jak najlepiej nauczycieli-spo-

Przed paru dniami w pobliżu rynku Drzewnego został przebity sztyłem przez zawodowego złodzieja Jatkowskiego, znanego policji pod pseudonimem „Długonogi” Michał Zygnot również członek szajki podziemi znany pod pseudonimem „Miszka Grek”.

Mimo ustalenia przez policję tożsamości napastnika, zdążył on jednak ukryć się i are-sztować go policji się nie udało.

Tymczasem przyjaciele ciężko ranego „Miszki” postanowili wymierzyć Jatkowskiemu swa srogią sprawiedliwość. Wyrok zapadł i został wykonany.

W niedziele o godzinie 8 wieczorem 5 komisariat policji, a za nim Wydział Śledczy zaalarmowano wiadomością o zastrzeleniu jakiegoś osobnika przy ulicy Swierkowej w pobliżu domu Nr. 5.

Na miejsce wypadku natychmiast przybyli przedstawiciele władz policyjnych i tu ustalono, iż zamordowany został sprawca

pożaru w Wilnie z dnia 30 V — 1932 roku.

Temperatura średnia w milimetrach 759

Temperatura średnia + 19° C

— najwyższa + 24° C

— najniższa + 12° C

Opad: ślad.

Wiatr: wschodni.

Gęstość: spadek.

Uwagi: pochmurno, przelotny drobny deszcz.

### MIEJSKA.

— Posiedzenie Rady Miejskiej. Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej Magistrat postanowił zwołać na dzień 9 czerwca.

— Magistrat nie może doprowadzić do równowagi budżetu. W związku z trudnościami zbilansowania nowego budżetu, Magistrat zwołuje na dzień 1 czerwca specjalną konferencję. Zaznaczyć przy sposobności należy, że dochodowa strona nowego budżetu jest nadal niecałkowita. Mimo zredukowania budżetu do minimum w dalszym ciągu zachodzi konieczność dalszej kompresji na sumę zgórą 100.000 złotych. W związku z powyższymi trudnościami nie należy oczekiwać uchwalenia nowego budżetu wcześniej niż w lipcu.

### LITERACKA.

— 163 Środa Literacka o Budapeszcie i Kongresie „Pen-Klubów” odbędzie się jutro o godz. 8.30 wiecz. Zajął ją prof. Marjan Zdzichowski, znawca i przyjaciel Węgrów, poczem Witold Hulewicz opowie o swych wrażeńach z Budapesztem i z 10 Międzynarodowego Kongresu Pen-Klubów, odbyłego w ten miesiąc od 15 do 20 maja b. r. Zjazd ten obfitował w doniosłe uchwały i dokonał reorganizacji światowego związku pisarzy P. E. N. Delegacja polska odegrała na nim wybitną rolę.

Na zakończenie „Środy” zaproszona z „Warszawy znana pianistka J. Wysocka-Ochlewska wykona szereg utworów muzycznych.

### ARTYSTYCZNA.

— Z wystawy „Niezależnych”. Zarząd T-wa „Niezależnych Artystów Sztuk Plastycznych” komunikuje, że zwiedzającym wystawę T-wa, mieszcząca się w ogrodzie po-Bernardynskim w dniu 1, 2, 3, 4 i 5 czerwca zostanie wydane 3 bezpłatne premje artystyczne a mianowicie

1) premja — obraz olejny artysty T. Schwanebacha, przeznaczony dla osób, które zwiedzą wystawę w dniu 1 i 2 czerwca

2) premja — obraz olejny artysty C. Znamierowskiego — przeznaczony na 3 i 4 czerwca.

3) premja — obraz olejny artysty E. Sienkiewicza-Przygałowskiej — przeznaczony na dzień 5 czerwca.

Wymienione premje są do obejrzenia w lokalu wystawy. Opłata za wstęp pozostaje dotychczasowa — 50 gr.

Rozlosowanie premij nastąpi w dniu 5 czerwca w godzinach 19—20 w lokalu wystawy i wyniki zostaną ogłoszone w prasie w dniu 7 czerwca.

### SPRAWY AKADEMICKIE.

— Akademička kolonja w Legaciszkach. Akad. kolonja w Legaciszkach, będzie dostępną dla członków wszystkich Bratnich Pomocy P. M. A. Letni sezon rozpoczyna się 1 lipca i trwa do 31 sierpnia. Warunki przyjęcia każdego obywatelstwa przedstawienie zaświadczenia o członkostwie odpowiedniej Bratniej Pomocy i zaświadczenie lekarskie, stwierdzające brak choroby zakaźnej. Nieakademicy składają podania o przyjęcie z uwzględnieniem terminów i zaświadczenie lekarskie.

Podania o przyjęcie należy skierowywać do Sekretariatu Bratniej Pomocy PMA USB w Wilnie (ul. Wielka 24), załączając znaczek na odpowiedź. Podania o miejsce ulgowe w Kolonji na miesiąc czerwiec należy składać w Sekretariacie w godzinach urzędowych najpóźniej do dnia 15 czerwca 1932 r.

Koszta pobytu dziennego (utrzymanie, mieszkanie, światło elektryczne, kanalizacja, bieżąca i obsługująca) wynoszą dla członków Bratniej Pomocy i absolwentów 4 zł. dla nieakademików 5 zł. 50 gr. Zniżki udzielane

### 20 pożarów w miesiącu.

Podług danych wileńskiej straży ogniowej w ciągu bieżącego miesiąca na terenie Wilna było 20 pożarów, w tej liczbie kilka bardzo poważnych.

— Ostatnia w letnim sezonie „Czarna Kawa” — Dancing ZPOK. W dniu 4 czerwca w lokalu Cukierni Czerwonego Sztralla, Mielkiewiczami „Czarna Kawa” — Dancing ZPOK. Dohorowo towarzyszą, obricie zaopatrzone na tani bufel, dwie orkiestry przygrywające do tańca, w lokalu i w ogródku, zapewniając każdemu wesolą zabawę.

Nie powinno więc zabraknąć nikogo, kto tamin koswim wiec mile czasu spędzić i bodaj na kilka godzin zapomnieć o kryzysie i innych troskach codziennego życia.

Całkowity dochód przeznaczony na Ochronki i cele kulturalno-osiawotwe ZPOK. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami. Początek zabaw o godzinie 11 wieczór.

# Krwawa zemsta świata podziemi.

## Zamordowanie sprawcy zranienia „Miszki Greka”.

Przed paru dniami w pobliżu rynku Drzewnego został przebity sztyłem przez zawodowego złodzieja Jatkowskiego, znanego policji pod pseudonimem „Długonogi” Michał Zygnot również członek szajki podziemi znany pod pseudonimem „Miszka Grek”.

Mimo ustalenia przez policję tożsamości napastnika, zdążył on jednak ukryć się i are-sztować go policji się nie udało.

Tymczasem przyjaciele ciężko ranego „Miszki” postanowili wymierzyć Jatkowskiemu swa srogią sprawiedliwość. Wyrok zapadł i został wykonany.

W niedziele o godzinie 8 wieczorem 5 komisariat policji, a za nim Wydział Śledczy zaalarmowano wiadomością o zastrzeleniu jakiegoś osobnika przy ulicy Swierkowej w pobliżu domu Nr. 5.

Na miejsce wypadku natychmiast przybyli przedstawiciele władz policyjnych i tu ustalono, iż zamordowany został sprawca

pożaru w Wilnie z dnia 30 V — 1932 roku.

Temperatura średnia w milimetrach 759

Temperatura średnia + 19° C

— najwyższa + 24° C

— najniższa + 12° C

Opad: ślad.

Wiatr: wschodni.

Gęstość: spadek.

Uwagi: pochmurno, przelotny drobny deszcz.

### MIEJSKA.

— Posiedzenie Rady Miejskiej. Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej Magistrat postanowił zwołać na dzień 9 czerwca.

— Magistrat nie może doprowadzić do równowagi budżetu. W związku z trudnościami zbilansowania nowego budżetu, Magistrat zwołuje na dzień 1 czerwca specjalną konferencję. Zaznaczyć przy sposobności należy, że dochodowa strona nowego budżetu jest nadal niecałkowita. Mimo zredukowania budżetu do minimum w dalszym ciągu zachodzi konieczność dalszej kompresji na sumę zgórą 100.000 złotych. W związku z powyższymi trudnościami nie należy oczekiwać uchwalenia nowego budżetu wcześniej niż w lipcu.

### LITERACKA.

— 163 Środa Literacka o Budapeszcie i Kongresie „Pen-Klubów” odbędzie się jutro o godz. 8.30 wiecz. Zajął ją prof. Marjan Zdzichowski, znawca i przyjaciel Węgrów, poczem Witold Hulewicz opowie o swych wrażeńach z Budapesztem i z 10 Międzynarodowego Kongresu Pen-Klubów, odbyłego w ten miesiąc od 15 do 20 maja b. r. Zjazd ten obfitował w doniosłe uchwały i dokonał reorganizacji światowego związku pisarzy P. E. N. Delegacja polska odegrała na nim wybitną rolę.

Na zakończenie „Środy” zaproszona z „Warszawy znana pianistka J. Wysocka-Ochlewska wykona szereg utworów muzycznych.

### ARTYSTYCZNA.

— Z wystawy „Niezależnych”. Zarząd T-wa „Niezależnych Artystów Sztuk Plastycznych” komunikuje, że zwiedzającym wystawę T-wa, mieszcząca się w ogrodzie po-Bernardynskim w dniu 1, 2, 3, 4 i 5 czerwca zostanie wydane 3 bezpłatne premje artystyczne a mianowicie

1) premja — obraz olejny artysty T. Schwanebacha, przeznaczony dla osób, które zwiedzą wystawę w dniu 1 i 2 czerwca

2) premja — obraz olejny artysty C. Znamierowskiego — przeznaczony na 3 i 4 czerwca.

3) premja — obraz olejny artysty E. Sienkiewicza-Przygałowskiej — przeznaczony na dzień 5 czerwca.

Wymienione premje są do obejrzenia w lokalu wystawy. Opłata za wstęp pozostaje dotychczasowa — 50 gr.

Rozlosowanie premij nastąpi w dniu 5 czerwca w godzinach 19—20 w lokalu wystawy i wyniki zostaną ogłoszone w prasie w dniu 7 czerwca.

### SPRAWY AKADEMICKIE.

— Akademička kolonja w Legaciszkach. Akad. kolonja w Legaciszkach, będzie dostępną dla członków wszystkich Bratnich Pomocy P. M. A. Letni sezon rozpoczyna się 1 lipca i trwa do 31 sierpnia. Warunki przyjęcia każdego obywatelstwa przedstawienie zaświadczenia o członkostwie odpowiedniej Bratniej Pomocy i zaświadczenie lekarskie, stwierdzające brak choroby zakaźnej. Nieakademicy składają podania o przyjęcie z uwzględnieniem terminów i zaświadczenie lekarskie.

Podania o przyjęcie należy skierowywać do Sekretariatu Bratniej Pomocy PMA USB w Wilnie (ul. Wielka 24), załączając znaczek na odpowiedź. Podania o miejsce ulgowe w Kolonji na miesiąc czerwiec należy składać w Sekretariacie w godzinach urzędowych najpóźniej do dnia 15 czerwca 1932 r.

Koszta pobytu dziennego (utrzymanie, mieszkanie, światło elektryczne, kanalizacja, bieżąca i obsługująca) wynoszą dla członków Bratniej Pomocy i absolwentów 4 zł. dla nieakademików 5 zł. 50 gr. Zniżki udzielane

### 20 pożarów w miesiącu.

Podług danych wileńskiej straży ogniowej w ciągu bieżącego miesiąca na terenie Wilna było 20 pożarów, w tej liczbie kilka bardzo poważnych.

— Ostatnia w letnim sezonie „Czarna Kawa” — Dancing ZPOK. W dniu 4 czerwca w lokalu Cukierni Czerwonego Sztralla, Mielkiewiczami „Czarna Kawa” — Dancing ZPOK. Dohorowo towarzyszą, obricie zaopatrzone na tani bufel, dwie orkiestry przygrywające do tańca, w lokalu i w ogródku, zapewniając każdemu wesolą zabawę.

Nie powinno więc zabraknąć nikogo, kto tamin koswim wiec mile czasu spędzić i bodaj na kilka godzin zapomnieć o kryzysie i innych troskach codziennego życia.

Całkowity dochód przeznaczony na Ochronki i cele kulturalno-osiawotwe ZPOK. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami. Początek zabaw o godzinie 11 wieczór.

pożnięcia „Miszki Greka” poszukiwany przez policję Jatkowski.

Jak opowiada przygodny świadek morderstwa, Jatkowski uciekał przed jakimś osobnikiem, który ścigał go z rewolwerem w reku Wpobliżu domu Nr. 5 padły 3 kolejne strzały. Uciekający Jatkowski rażony kulą w pley padł i już się nie podniósł, kula przeszła przez pley nawiolt, przebijając serce. Śmierć nastąpiła momentalnie. Zabójca nie ścigany przez nikogo zbiegł.

Zawezwano pogotowie ratunkowe, lecz lekarz stwierdził tylko fakt zgonu. Zwłoki zastrzelonego przewieziono do instytutu medycy sądowej, i w dniu wczorajszym dokonano sekcji zwłok.

W toku dochodzenia policyjnego zdołano ustalić, iż sprawcą postrzelenia Jatkowskiego jest znany włamywacz i kasiarz Stanisław Malachowski zamieszkały przy ulicy Piłsudskiego Nr. 65. Malachowski był serdecz-

